Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi **96 Marek** (półrocznie **48 Marek**), w Niemczech **40 Mk**, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności **Nr. 140.957.**

Numer pojedynczy wszędzie **2 Mk.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: **Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny).** Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 36. **Kraków, dnia 5 września 1920 roku.** **Rok XXI.**

Pokoju żąda lud pracujący!

Pokoju pragnie lud pracujący! Hasło to podnosi polska klasa robotnicza od szeregu miesięcy. Przed pochodem na Kijów PPS przestrzegała i domagała się zawarcia pokoju. Gdy jednak głosu tego nie usłuchano i spowodowano tą niepotrzebną wyprawą najazd rosyjski na ziemie polskie — PPS nie dochodziła winowajców, ale widząc grożące niepodległości państwa niebezpieczeństwo, wezwała klasę robotniczą polską do odparcia najazdu, stając na czele akcyi organizacyjnej zbrojnej w obronie państwa.

Dzięki bohaterskim wysiłkom zbrojnych mas ludu pracującego, nawałę nieprzyjacielską zwycięsko odparto. Wojska polskie stanęły u granic Polski etnograficznej.

Zdawałoby się, że sprawa zakończenia wojny i zawarcia pokoju pójdzie szybko naprzód, że uwolniwszy ziemie polskie od nieprzyjaciół, będziemy mogli zawrzeć z bolszewikami pokój honorowy i sprawiedliwy. Ale sprawa nie przedstawia się tak, jakbyśmy to sobie życzyli. Wraz ze zwycięstwami zawsze i wszędzie i u wszystkich wojujących rodzą się nowe, lub też stają się z powrotem aktualnemi stare, pod wpływem niepowodzeń militarnych porzucone cele.

Stwierdzamy, że polska klasa robotnicza, za jedyny cel wojny z Rosyą uważa wyłącznie obronę niepodległości państwa polskiego.

Robotnik i chłop, krwawi się i bije w tej myśli, że broni wolności swej ziemi. **Wszystkie inne cele są mu obce i wrogie.**

Klasa robotnicza uważa, że pokój zabezpieczający niepodległy byt państwowy, osiągnąć można. Wojna prowadzoną być może w dalszym ciągu tylko w tym wypadku, gdy by bolszewicy obstawali przy warunkach upokarzających Polskę i krępujących jej samodzielność. Warunki pokojowe sowieckie, przedłożone polskiej delegacyi w Mińsku, były nie do przyjęcia, albowiem ograniczały niepodległość Polski, narzucając jej postanowienia, dotyczące spraw ściśle wewnętrznych państwa — to jednak, mimo odrzucenia przez Polskę tych warunków, bolszewicy układów nie zerwali i okazują skłonność do wielkich ustępstw, naturalnie pod wpływem klęsk militarnych.

Szanse uzyskania pokoju korzystnego i honorowego dla Polski są, i przy dobrych chęciach obu stron porozumienie osiągnąć można, by zakończyć rok siódmy ciągnącą się krwawą tragedyę polskiego i rosyjskiego ludu.

Sytuacya, korzystna dla zawarcia szczęśliwego dla Polski pokoju nadarza się po raz wtóry. Jesteśmy zwycięzcami, obroniliśmy państwo, zadaliśmy ciosy ciężkie rosyjskiej armii, której zagrażają także z dalekiego wschodu postępy kontrrewolucyjnej armii generała Wrangla. W tej ciężkiej dla bolszewików sytuacyi, możemy uzyskać warunki pokoju uczciwe. Należałoby tylko nie przeciągać struny i nie wysuwać jakichś nowych żądań, nie mających wcale, lub bardzo pośredni związek ze sprawą interesów polskich.

Niestety, tej pomyślnej dla nas chwili dla zakończenia wojny, grożą znowu niebezpieczeństwa. Albowiem wraz z naszemi zwycięstwami odżyły znowu znane koncepcye, a mianowicie: 1) sprawa budowy nowych państw narodowych na terytoryach, zamieszkanych przez ludność nie rdzennie rosyjską, jak Ukraińcy, Białorusini, Łotysze itp. oraz 2) sprawa, to obalenie rządów bolszewickich w Rosyi, co dokonać można przez zupełne rozgromienie armii bolszewickiej i pochodem w ziemie rdzennie moskiewskie.

Pierwsza koncepcya jest programem demokratycznych sfer narodu i popieraną jest przez Naczelnika Państwa Piłsudskiego. Koncepcyi tej sprzyja i PPS, stojąc na gruncie wolności narodów i ich prawa do samostanowienia o swym losie.

Z drugą kwestyą, obalenia rządów bolszewickich w Rosyi łączą się już interesy i plany międzynarodowej reakcyi kapitalistycznej, nie wyłączając polskiej burżuazyi z pod sztandaru endecyi itp. partyj.

Polska klasa robotnicza i PPS z tym drugim, wstrętnym planem reakcyi nie ma nic wspólnego i zwalcza go zasadniczo, albowiem lud pracujący narzędziem w ręku kapitalizmu międzynarodowego być nigdy nie może, i wszelkie próby narzucenia mu haniebnej roli żandarma kapitału odrzuca z oburzeniem.

Co do pierwszego planu, **polska klasa robotnicza popiera nadal sprawę niepodległości Litwy, Białorusi i Ukrainy** i gotowa jest udzielić każdej pomocy dążeniom niepodległościowym tych narodów, **sprzeciwia się jednak ponownemu zajmowaniu przez Polskę Ukrainy i Białorusi.** Przeprowadzenie tych planów z bronią w ręku Polska dokonywać nie może, bo nie ma na to sił i środków. Wojna rujnuje młode państwo polskie gospodarczo, a nawet i politycznie, albowiem niszcząc się w wojnie, **popadamy w zależność gospodarczą u obcych kapitałów, które narzucają nam za „pomoc" gospodarczą swe życzenia polityczne.** Już jedna z wypraw na Kijów o mało nie przyprawiła nas o utratę niepodległości; przedsięwzięcia podobne dziś byłyby szaleństwem. Lud pracujący, znękany głodem, troską, i ciężkiemi ofiarami z krwi i mienia, **pragnie pokoju, by poświęcić się twórczej, budowniczej pracy pokojowej. Siódma zima dla ludu pracującego byłaby katastrofą, nieszczęściem.** Kto kocha naprawdę ten lud polski, kto ma serce i odczuwa te straszne cierpienia i troski, które niesie wojna masom ludowym, ten dążyć będzie do pokoju rychłego.

Położenie jest korzystne dla nas, wyzyskać go musimy, i żądamy od rządu, by dążył bezwarunkowo do porozumienia i zakończenia wojny.

Naczelnik Państwa Piłsudski oświadczył do dziennikarzy, że są dwa wyjścia: 1) albo iść naprzód aż do zupełnego pogromu przeciwnika i podyktowania mu warunków, 2) albo zatrzymanie się na granicy i szybkie zawarcie pokoju. Tu — oświadczył Wódz — trzeba szybkiej decyzyi, bo zima się zbliża. Nie wiemy, której z przytoczonych koncepcyi Naczelnik sprzyja. My oświadczamy, że **klasa robotnicza, spełniwszy obowiązek ofiarny obrony państwa i odparłszy nieprzyjaciela z polskich ziem,** — stoi na stanowisku drugiej konieczności, wymienionej przez Naczelnika, tj. **zatrzymania się w pochodzie i zawarcia szybkiego pokoju!**

Tego żąda klasa robotnicza od rządu polskiego i zwraca się do ministra tow. **Daszyńskiego,** by żądanie to poparł. Kto zakończy wojnę, ten wielkim okaże się mężem, bo ponad osobiste projekty i zamiary postawi wyżej dobro pracującego ludu!

Na ludzi, którzy zakończą szczęśliwie wojnę i przywrócą tak upragniony pokój, spłyną błogosławieństwa z milionów serc udręczonego katuszami wojny polskiego i rosyjskiego ludu pracującego.

M. P.

Uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego i Związku posłów P. P. S.

Na odbytem 29 sierpnia posiedzeniu CKW i Związku posłów PPS w Warszawie powzięto jednomyślnie uchwałę:

1) **przyjazne współżycie narodu polskiego i rosyjskiego jest koniecznością dziejową dla obu narodów** i jednym z nieodzownych warunków powszechnego pokoju;

2) podstawą sprawiedliwego ustalenia wschodnich granic Polski może i powinna być **zasada etnograficzna** z poprawkami i uzupełnieniami, osiągniętemi **przez porozumienie obu stron walczących. Odrzucając tedy wszelką myśl imperyalistycznych aneksyi cudzych ziem,** CKW i Związek posłów PPS **wzywa swoich przedstawicieli w rządzie, w delegacyi pokojowej i Radzie obrony państwa, aby na swoich stanowiskach w duchu tych zasad rozwinęli energiczną działalność i przyjęcie tych zasad postawili jako warunek swojej dalszej współpracy;**

3) w sprawie narodów zamieszkujących ziemie między Rosyą i Polską — Polska domagać się powinna i nadal **uznania prawa tych narodów do decydowania o swoim losie,** gdyż weszły one w skład państwa rosyjskiego nie drogą dobrowolnej umowy, lecz wojskowego podboju. Zasada ta jednak nie da się urzeczywistnić na drodze rozprawy orężnej między Polską a Rosyą, lecz może być jedynie **dziełem pracy wyzwoleńczej narodów zainteresowanych;**

4) PPS uważa, iż traktat pokojowy pomiędzy Rosyą a Litwą, zawarty w dniu 12 lipca br., **jest traktatem imperyalistycznym i nie może być przez Rzeczpospolitą polską uznany.** Sprawę przyszłego losu ziemi wileńskiej i grodzieńskiej **PPS uznaje za sprawę wewnętrzną Polski i Litwy,** która powinna być załatwiona **w drodze pokojowego porozumienia Polski i Litwy** w zgodzie ze swobodnie wyrażoną wolą ludności zainteresowanej.

Oświadczenie polskiej delegacyi w Mińsku.

Ajencya Telegraficzna ogłosiła dosłowny tekst deklaracyi delegatów polskich w Mińsku.

Podajemy ważniejsze jej ustępy:

Delegacya polska przyłącza na wstępie tekst oświadczenia sowietów z 26 stycznia i stwierdza, że stanowisko sowietów, zajęte po chwilowem powodzeniu ich wojsk, znalazło się w rażącej sprzeczności z ówczesną deklaracyą.

Żądania postawione obecnie, jak n. p. **próba narzucenia Polsce zmniejszenia jej siły zbrojnej do 50.000 jest najjskrawszym dowodem, iż Rosya dąży do pozbawienia Polski możliwości oporu.** — Jest to tem jaśniejsze, że Rosya sama nie zamierza ograniczyć liczby swych wojsk.

Rząd sowiecki chcąc zniszczyć niepodległość Polski **narzuca się na niepowołanego opiekuna poszczególnych warstw jej ludności, pragnie wreszcie uzyskać prawo wyłącznego rozporządzania koleją Wołkowysk — Białystok Grodno.**

Taki pokój musi tylko podyktować naród zwycięski narodowi powalonemu i zmuszonemu do bezwarunkowej kapitulacyi.

Zasadniczy błąd takiego postawienia sprawy występuje szczególnie jaskrawo w chwili obecnej wobec zwycięskiego odporu przez Polskę najazdu.

Przystępując do omawiania poszczególnych punktów oświadcza delegacya polska.

Do punktu I). **Niezawisłość i suwerenność Rzeczypospolitej polskiej istnieje faktycznie i prawnie. Polska występuje i działa** od czasu jej wskrzeszenia **bez żadnych z czyjejkolwiek strony zastrzeżeń.** Możemy zatem oświadczenie strony przeciwnej pojąć jedynie, jako samo przez się zrozumiałe przyłączenie się Rosyi do stwierdzenia tego faktu.

Rządowi polskiemu służy bezwzględne prawo urządzenia formy i istoty swego życia publicznego i władzy państwowej.

Do punktu II i III. Delegacya polska proponuje następujący tekst tego punktu: **Strony oświadczają, iż nie będą się domagać w żadnej formie zwrotów kosztów wojennych polsko-rosyjskich.** Delegacya polska podkreśla, że **żywioł polski sięga daleko poza linię, proponowaną przez delegacyę strony przeciwnej** i przy uwzględnieniu granicy wschodniej Polski, **siła tego żywołu powinna być w pełni uwzględniona.** Rzeczpospolita polska przyznaje ludom zamieszkującym terytorya między nią a Rosyą prawo demokratycznego samostanowienia o swoim losie.

Do punktu IV. **Zamiar nałożenia na Polskę jednostronnego obowiązku redukcyi sił zbrojnych odrzucamy kategorycznie,** jako uwłaczający godności narodu polskiego.

Propozycya częściowego zastąpienia sił zbrojnych przez milicyę robotniczą dąży do oczywistego pogwałcenia zasady suwerenności i z niej płynącej ingerencyi na sprawy wewnętrze i **jako taka nie może być wogóle dyskutowana.**

Do punktu V. **Rząd polski nie może w żadnym razie traktować o jednostronnem zobowiązaniu się do demobilizacyi.** Uważamy za jedynie wskazane, aby demobilizacya stron obu, likwidująca obecną wojnę nastąpiła po zawarciu pokoju.

Do punktu VIII. **Propozycya zrzeczenia się pomocy państw obcych dla zorganizowania siły zbrojnej jest niedopuszczalna.**

Co się tyczy nie wpuszczania na terytoryum Rzeczpospolitej **organizacyi wrogich w stosunku do rosyjskiej sowieckiej federacyjnej rzeczpospolitej rad,** uważamy, że zasada ta może być tylko sformułowana w traktacie pokojowym, lecz w każdym razie może tylko być mowa o zobowiązaniu obustronnem wzajemnem. — Znaczy to, że **Rosya nie będzie tolerowała u siebie organizacyi wrogich Rzeczpospolitej polskiej w rodzaju tymczasowych rewolucyjnych komitetów polskich** i t. p., działających jako ekspozytury władz sowieckich.

Do punktu IX. Linia rozejmowa nie może być z natury rzeczy określoną **bez stosownego uwzględnienia faktycznego położenia strategicznego obu stron** w chwili bezpośrednio poprzedzającej zawarcie rozejmu.

Do punktu XI. **Sprawy wzajemnego zwrotu majątku państwowego i odszkodowania,** jak również nieporuszona przez propozycyę rosyjską kwestya rozrachunku i likwidacyi, **winny być rozpatrzone i zdecydowane osobno.**

Do punktu XII. W punkcie tym usiłuje rząd sowiecki otoczyć opieką obywateli państwa polskiego, którzy w tej wojnie walczyli przeciw wojskom sowieckim w obronie swojej ojczyzny. Ocena tego kroku będzie w społeczeństwie polskiem tem ostrzejszą, że Sejm polski dawno już uchwalił odnośne postanowienia w ustawie o reformie rolnej.

Do punktu XIII. Podkreślona przez propozycye rosyjskie sprawa transytu jest drobnym fragmentem kompleksu norm, regulującym współżycie gospodarcze obu stron. **Godząc się w zasadzie na transyt handlowy,** definitywne rozstrzygnięcie tej sprawy łącznie z całym kompleksem spraw gospodarczych delegacya polska proponuje **odroczyć do definitywnego traktatu pokojowego, albo do osobnej knwencyi handlowej.**

Żądania ddania odcinka kolei żelaznej Wołkowysk—Białystok—Grajewo w zupełne władanie i rozporządzanie Rosyi, sprzeczne jest z zasadą suwerenności i przez to, **całkowicie nie da się przyjąć.**

Do punktu XIV. Delegacya polska **uważa za możliwe sformułowanie zasady amnestyi na podstawie wzajemnej dla obywateli polskich w Rosyi i rosyjskich w Polsce.**

Z ROKOWAŃ W MIŃSKU.

Pod datą 28 sierpnia donosi radio z Moskwy o czwartym dniu rokowań: Dnia 25 sierpnia kontynuowano rokowania pokojowe w Mińsku. Delegacya polska oświadczyła, że **propozycye rosyjskie są niemożliwe do przyjęcia,** powołując się na ostatnie sukcesy wojskowe. Przewodniczący delegacyi rosyjskiej Daniszewski oświadczył, że **propozycye rosyjskie nie są ostateczne, Rosya sowiecka chce pokoju.** Konjunktura strategiczna nie zmienia jej woli do pokoju, ponieważ Rosya sowiecka uważa tę wojnę za **wojnę o pokój.**

Dyskusya będzie kontynuowana.

PRZENIESIENIE MIEJSCA ROKOWAŃ POKOJOWYCH?

Rada Obrony Państwa postanowiła zlecić delegacyi pokojowej w Mińsku **zażądać, wobec trudności porozumiewania się, przeniesienia miejsca rokowań z Mińska do Rygi.**

SOWIETY ZGADZAJĄ SIĘ NA PRZENIESIENIE KONFERENCYI.

Nadeszła z Moskwy wiadomość, iż Cziczerin **zgadza się na przeniesienie konferencyi z Mińska do jednego z miast łotewskich.** W sprawie tej zwrócił się on z depeszą do rządu łotewskiego.

PRZERWA W ROKOWANIACH POKOJOWYCH.

W rokowaniach pokojowych w Mińsku nastąpiła chwilowa przerwa z powodu wyjazdu części delegacyi pokojowej polskiej do Brześcia, gdzie odbyła się konferencya z ministrem spraw zagranicznych ks. Sapiehą. Po konferencyi w Brześciu delegaci wraz z ministrem Sapiehą wrócili do Warszawy. Część delegacyi polskiej pozostała w Mińsku. Także większość delegacyi sowieckiej wyjechała z Mińska do Moskwy.

Towarzysze! Prenumerujcie „Naprzód!"

Kto chce być wolnym od pożyczki przymusowej

niech podpisuje

DŁUGOTERMINOWĄ POŻYCZKĘ ODRODZENIA!

Koalicya a sprawa polsko-rosyjska.

PO KONFERENCYI W LUCERNIE

W ostatnich tygodniach odbyła się w Lucernie konferencya angielskiego premiera Lloyda George'a z prezydentem rządu włoskiego Giolittim.

Lloyd George i Giolitti zastanawiali się nad sytuacyą polityczną, a zwłaszcza nad wypadkami w Europie wschodniej. Wymiana zdań stwierdziła istnienie zupełnej jednomyślności między rządem angielskim i włoskim w sprawie konieczności szybkiego przywrócenia pokoju w Europie.

Wydano następujący komunikat:

Jak długo nie nastanie pokój między Rosyą i innemi państwami, tak długi będzie panowała atmosfera niepewności i zaburzeń. Toteż rządy angielski i włoski przedsiębrały wszelkie środki, aby przywrócić stosunki **między Rosyą i resztą Europy.** Rządy angielski i włoski dowiedziały się z przykrością o tem, że **rząd sowietów stara się narzucić Polsce warunki niezgodne z niezawisłością narodową,** chociaż przedstawiciele sowietów w Londynie po stokroć powtarzali co innego. Tworzenie milicyi obywatelskiej, wymienione **w IV punkcie** proponowanych przez sowiety warunków pokojwych, jest sposobem zmierzającym **do zburzenia ustroju demokratycznego,** a zastąpienia go przez dyktaturę mniejszości, którąby przyjęła doktryny bolszewickie. Rokowania z rządem, który nie dotrzymuje słowa, stają się trudne, a nawet wprost niemożliwe. **Jeżeli rząd sowietów nie zechce cofnąć haniebnych propozycyi, jeżeli w dalszym ciągu będzie prowadził wojnę na ziemiach polskich, aby narzucić narodowi polskiemu wymienione wyżej warunki, żaden rząd wolnościowy nie może uznać oligarchii sowieckiej, ani też się z nią porozumiewać.** Rządy angielski i włoski będą pracować nad tem, aby wszystkie wysiłki zdążyły do położenia kresu nieporozumieniom istniejącym między narodami.

Równocześnie z wręczeniem komunikatu z Lucerny Kamieniewowi (sowieckiemu ambasadorowi w Londynie) przesłano temuż **notę** Balfoura, w której rząd angielski wskazuje na **sprzeczności** między warunkami sowieckiemi znanemi rządowi angielskiemu a istotnymi wa runkami **przedłożonymi Polsce.**

Nota żądała odpowiedzi, czy sowiety podtrzymują warunki wobec Polski.

Z powodu tej noty, posłowie sowieccy Kamieniew i Krasin w Londynie mieli opuścić Anglię.

ODPOWIEDŹ SOWIETÓW NA NOTĘ ANGIELSKĄ

Odpowiedź sowietów rozpoczyna się od skarg na ton, jaki przyjęli w stosunku do Rosyi Lloyd George i Giolitti

Rząd sowiecki oświadcza, iż warunków swoich nigdy nie uważał za ostateczne i zdecydowany jest obecnie, tak jak i przedtem, otworzyć nad niemi dyskusyę z rządem polskim. Uważa zresztą, że rząd polski jest jedynym, z jakim ma sowdepia traktować.

Aby udowodnić raz jeszcze, iż rząd sowiecki jest przejęty duchem pokojowym, oświadcza on że jest gotów **cofnąć warunki odnoszące się do zorganizowania w Polsce milicyi robotniczej.**

ROBOTNICY ANGIELSCY WOBEC ODPOWIEDZI SOWIETÓW.

Z Londynu donoszą: Komitet związków robotniczych otrzymał bezpośrednio odpowiedź Cziczerina do rządu angielskiego jako osobną depeszę. Następnie wystosował do Balfoura telegram następujący: „Komitet związków robotniczych, który zażądał od rządu rosyjskiego, by ten zrzekł się postulatów spotykających się z oporem rządu angielskiego, a przedstawionych Polsce do przyjęcia — z zadowoleniem stwierdza, żedecyzya rządu sowieckiego, zdaniem komitetu usunęła wszelkie trudności do zawarcia pokoju rosyjsko-polskiego. Komitet domaga się od rządu angielskiego, by ten ogłosił warunki, pod któremi Anglia zawarłaby pokój z Rosyą. Tegoż samego domaga się komitet od rządu rosyjskiego.

JAK DALEKO MOGĄ IŚĆ WOJSKA POLSKIE

Jak z Berlina donoszą, rząd amerykański wysłał do rządu polskiego drugą notę, w której zwraca uwagę **na skutki zbyt dalekiego posuwania się wojsk polskich w głąb Rosyi.**

Dalej donosi biuro Wolffa, że rząd polski oświadczył oficyalnie w Waszyngtonie, że **wojska polskie nie przekroczą linii, wyznaczonej traktatem wersalskim.**

Jak donoszą z Paryża, w dyskusyi dyplomatycznej będzie rozstrzygnięte pytanie, czy wojska polskie mają sę zatrzymać na linii wyznaczonej przez Radę najwyższą, czy też mają ścigać bolszewików poza te linie.

Polityka endecyi.

Konwent seniorów (starszyzny stronnictw sejmowych) odrzucił na posiedzeniu wniosek posłów endeckich **o natychmiastowem zwołaniu Sejmu.** Wniosek ten poparli tylko posłowe endeccy wszystkich trzech odmian (Zw. L.-N., Zjednoczenie N.-L., Ch.-D.). Inne stronnictwa, przejrzawszy grę Endecyi, pokrzyżowały jej zamiary.

Ostatni „tryumf" święciła Endecya w okresie kryzysu rządowego, kiedy to dzięki jej intrygom, matactwom, kampanii oszczerstw i kłamstw, udało się nastraszyć chłopów i rozbić próby utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego. Endecya „uratowała" wówczas ojczyznę na dni kilka. Albowiem gabinet p. Grabskiego w chwili powstania swego miał już w sobie zarodki śmierci. Wypadki na froncie zachwiały nim, społeczeństwo czekało niecierpliwie jeśli nie całkowitego usunięcia się dotychczasowych menerów politycznych, to przynajmniej unieszkodliwienia ich przez kontrolę przedstawicieli ludu. Powstał rząd koalicyjny, który od chwili swych narodzin jest solą w oku Endecyi I słusznie: czem bowiem jest Endecya w tym rządzie? Jeśli Endecya nie jest wszystkiem, wtedy jest niczem. Zgodziła się wprawdzie na rząd z Witosem i Daszyńskim na czele, a bez Głąbińskiego, gdyż chwila była groźna, a dalsze knowania mogły były doprowadzić do całkiem nieprzewidzianych i niepożądanych dla Endecyi wyników. Ale postanowiono przy pierwszej sposobności ukręcić temu rządowi kark, bo **pielęgnowano w duszy uroczo marzenie o opanowaniu pełni władzy w kraju.** Endecya bowiem rozumuje, że niemasz Polski endeckiej, dopóki na czele państwa niema endeka, oraz takiegoż endeka na czele rządu. Liczono na zmienny los wojny, gotowano z zapałem „armię rezerwową" w Poznańskiem, która miała na celu „uratować" Polskę dla Endecyi, oraz Endecyę dla Polski.

Roman Dmowski, największy mąż stanu Polski i „najtęższa" głowa, tułał się po Warszawe przez szereg tygodni i „badał" położenie w kraju, jak gdyby Polska była dlań przedłużeniem Algieru. Dmowski pojechał do.. Poznania. — Stamtąd miał rozpocząć się jego tryumfalny pochód na Warszawę. Aliści... Boże miłosierny! Warszawa, nie czekając na rezerwy z Poznania, uratowała się sama!!!

Pan poseł Głąbiński napisał do marszałka Sejmu, w którym to liście jako prezes klubu Związku L.-N., domaga się szybkiego zwołania Sejmu i m. i. pisze: **„W Radzie Ministrów pojawił się wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami, sprzeczny z zasadniczemi podstawami polityki sejmowej.** Urzędy propagandy i sekcya prasowa Ministerstwa Spraw Wojskowych mają również charakter partyjny, niezgodny z koalicyą stronnictw sejmowych i zwróconą wyraźnie przeciw sojuszowi z państwami zachodniemi".

Oto w jakim celu Endecya pragnie zwołania Sejmu! Nie dla zakończenia, ani dla omawiania warunków pokojowych (Francya jeszcze nie odpowiedziała, jaka ma być linia graniczna), lecz dla obrachunków z rządem koalicyjnym. O, bo Endecya oddawna już zapowiedziała surowy obrachunek! A materyału nabrało się tyle, że udźwigać trudno, a wątroba nabrzmiała tak, że wytrzymać nie sposób. Jakże to? Urzędy propagandy — nie w rękach endeków, sekcya prasowa Min. Spr. Wojsk. nie słucha rozkazów endeckich?

Widzicie, na czem opierać się ma władza endecka? Opinia Europy musi być zależną od dmowczyków, wojsko musi być igraszką dowborczyków. Endecya rozumie, że dzierżąc w ręku ster opinii zagranicy i mając na swe usługi

GRABARZ.

Szedł grzebać umarłych.

Zimowe słońce minęło już drogą południa i skośnym nieco promieniem zajrzało do izby.

Paweł wdział kapotę, czapkę na uszy nacisnął, spojrzał na zimny promień słońca, liżący pułap tuż nad obrazkiem Częstochowskiej, i, wziąwszy z przysieni łopatę, poszedł.

Kazali, to i poszedł. Bo cóż jemu do tych trupów, zaścielających pole za lasem? Nie on ich siał, aby zbierał.

Błotnista droga wiodła przez zamarłą wieś. Chaty stały opuszczone, nieme. Na pierwszą wieść o zbliżającem się wojsku uciekli mieszkańcy z dobytkiem i rodziną. Jemu nie zdało się uciekać, dzieci nie miał, a kulawego psa, jedynego przyjaciela, i paru ćwierci kartofli zabraćby ze sobą nie mógł — nie dalekoby zaszedł. Wszystko mu tam zresztą jedno, gdzie kości złoży. Przetrwał kilkutygodniowy bój. Słyszał, jak kłóciły się ze sobą olbrzymie działa, jak i pluły na się, aż ta cierpliwa matka-ziemia trzęsła się z oburzenia i słyszał, jak chichotały kartaczownice, niby wiedźmy, opętane piekielnym tańcem; widział, jak nocą wieńczyło się niebo koroną łuny, błyskało płomienistemi znaki.

Pewnego dnia kilka zbłąkanych granatów wryło się w ziemię niedaleko jego chaty; dziwował się dołom głębokim na dwa łokcie i spał tej nocy lepiej, niż poprzednich.

Scichły wreszcie głuche postęki armat. Dochodził go przez godzin kilkanaście suchy klekot karabinowych strzałów, dźwięczący w ciszy, jaka nastała po huku dział, niby stukot milionowych siekier. Wiedział, że to bój na bagnety, że teraz śmierć kłuje i siecze, zderzając ze sobą skostniałe ramiona żołnierzy, migając w przerażone oczy ostrzami noży.

Aż ścichło wszystko..

Minęła godzina, dwie...

Do X. zaszedł oddział wojska. Zabawił krótko. Wyciągnięto z izby Pawła, kazano mu, aby dał słomy i siana i kazano mu iść grzebać poległych.

I szedł oto w śmiertelnej ciszy, dławiącej uszy i pierś, ciszy przeraźliwej po nieustannym grzmocie dział.

Minął wieś i szedł polem ku lasowi, garbiąc plecy, wysoki, mocny, na tle śnieżnej równiny. Łopatę wsparł o ramię, przytrzymując ją rękami, wsuniętemi w rękawy kapoty, i posuwał się krokiem równym, dużym.

Mógł rozkazu nie posłuchać, bo oddział ze wsi wyszedł, a drugi, kto wie, czy nadejdzie; lecz powstała w nim chęć ujrzenia pobojowiska. A ilu?... A jak?...

Zresztą znajdzie tam pewno ludzi z okolicznych wsi. Nie on jeden będzie przecież grabarzem... Pogada, zasięgnie języka: zaciężyła mu samotność.

Od pól powiał zimny wiatr.

— Mróz bierze... — mruknął Paweł. — Niewiele ich tam nagrzebię... Ano zobaczymy....

Wszedł do lasu. Drzewa stały oszronioną obojętne, jak on. Rozejrzał się wokoło okiem człowieka nawykłego patrzeć na przyrodę. Nie było tu zmian żadnych. Sen zimy nie został spłoszony orgią kul. Spały drzewa i krzewy; górą grał wicher na wierzchołkach sosen.

Szeroka droga leśna wyprowadziła go wreszcie na pole... Tu był ostatni karabinowy bój...

Stanął na skraju i rozejrzał się dokoła.

W wyży krążyły wrony i raz po raz spadały z krakaniem na ziemię.

A na polu — — —

Paweł zakrył oczy rękami, zakręciło mu się w głowie...

Hen, hen, jak okiem sięgnąć, mający się mia, jak wielkie umarłe rozkopane mrowisko.

Gdzieniegdzie konie.

Żołnierze zastygli, oszroniali leżą w czarnych kałużach.

Wzdrygnął się chłop.

Bogać tam mnie ich grzebać — a toć tu roboty dla setek rąk.

Znów spojrzał na pole.

Wrony raz po raz spadały z krakaniem na ziemię; mroźny wiatr ścinał lodem kałuże krwawego błota. Nad polem rozciągało się niebo bladobłękitne, równe, spokojne i zimne, jak zmarznięta woda.

Paweł wszedł na okop. Wparł rękę na łopacie i patrzył...

wojsko polskie, będzie panem w Polsce.

Ale wojsko czuje instynktowny wstręt do endectwa. Placówki propagandy zagranicznej, zachwaszczone przez trutnie endeckie, stopniowo zaczynają się wyzwalać z pod ich wpływu. Odbywa się powolna, lecz systematyczna dezynfekcya od zarazków endectwa zarówno w kraju, jak też zagranicą. Jeszcze spekulacya na antysemityzmie szerszych mas polskiego społeczeństwa popłaca i żywi polityków endeckich, jeszcze nacyonalizm żydowski podsyca ich opór i przedłuża istnienie. Ale czują oni sami, że jest źle, a będzie jeszcze gorzej.

Polityka Endecyi wkracza w okres chorobliwy. Jest to polityka konwulsyi i bezprzytomnych miotań, polityka, której nie warto i nie można zwalczać argumentami, lecz tylko obezwładnieniem fizycznem.

Naczelnik państwa Piłsudski o wojnie i pokoju.

Możemy iść przed siebie aż do zupełnego rozbicia wroga — albo czemprędzej zawierać pokój. — Żydzi nie wszędzie zachowywali się źle — miejscami dzielnie stawiali opór bolszewikom. — Decyzyę powziąć należy stanowczą i szybką.

Korespondent wojenny „Kuryera Warszawskiego Porannego" uzyskał rozmowę z Naczelnikiem państwa w czasie pobytu jego na froncie.

Naczelnik państwa powiedział między innemi:

W wojnie dwie bywają sytuacye: Armie nieprzyjacielskie albo stoją równolegle naprzeciw siebie albo akcya polega na hazardzie, który przywieść może wielką wygraną, albo też katastrofę.

Bolszewicy zabawili się w ryzyko. Wysunęli swoje siły anormalnie w kształcie kiszki w kierunku od wschodu ku zachodowi. Myśl nie była zła — mogła mieć poważny sukces. **Odpowiedziałem ryzykiem.** Pchnąłem nasze dywizye z południa na północo-zachód i północ i przeciąłem ich linie z dobrym skutkiem. W kilku miejscach armie sowieckie rozbiliśmy. Równocześnie jednak wytworzyła się u nas **sytuacya nienaturalna. Front nasz siłą faktu obrócił się ku Prusom,** zaś tyłem albo bokiem ku Rosyi. Potrzeba go teraz wprowadzić **w stan właściwy twarzą ku wschodowi.** W związku ztem operacye wojene na północnych terenach ziem naszych **uważać należy na razie za ukończone.** —

Na zapytanie, czy zwycięstwo naszych wojsk oddziałało deprymująco na sowiety, naczelnik państwa odparł:

Obliczam tak. Bolszewicy zgromadzili na naszym froncie **250 tysięcy.** Jeńców weźmiemy do **80 tysięcy.** Jedną trzecią z tej liczby to jest 25 tysięcy stracił nieprzyjaciel w zabitych i rannych, czyli ubędzie z szeregów nieprzyjacielskich około sto tysięcy, przesiąknie z powrotem do Rosyi jakie 125 do 150 tysięcy. **Są to rozbitki zdemoralizowane, sowiety więc będą potrzebowały dłuższego czasu na odnowienie armii.** —

Wątpię coprawda, aby mogła mieć ona dużą wartość bojową, jakolwiek wierzę, że **bolszewicy swych zamiarów napastniczych nie zaniechają.**

— Zdawałoby się, że właśnie obecnie winni opuścić z górnych żądań przy rokowaniach pokojowych?

— Bolszewicy chcą wygrywać, jak zawsze bezczelnością.

W dalszym ciągu rozmowy naczelnik państwa wywodzi: Nasi przyjaciele chcą, abyśmy **stanęli na wschodzie w postawie czysto defenzywnej. Według mnie jest to absurd,** aby można z **niewielką armią, słabo zaopatrzoną w środki techniczne, stworzyć stałe silne linie obronne, na długości setek kilometrów, bo niemal od morza baltyckiego aż głęboko na południe.** Czystej linii defenzywnej utrzymać się nie da. Są dwa rozwiązania: iść przed siebie **aż do zupełnego rozbicia wroga, zmuszenie go, aby z nami inaczej mówił,** drugie, to stanąć na **naszej iluzorycznej granicy wschodniej i czemprędzej zawierać pokój.** Społeczeństwo musi powziąć decyzyę stanowczą i szybką. **Czasu nie ma.** Do zimy dwa miesiące. **Nasze społeczeństwo nie łatwo rozgrzać, już stygnie.**

Na zapytanie, gdzie wojska nasze zatrzymają się w chwili obecnej na wschodzie, komendant Piłsudski odpowiedział: W niektórych miejscach pod Brześciem Litewskim np. **przekroczyliśmy już linię wyznaczoną nam przez ententę.** Natomiast na północy **koło Niemna do chodzimy do niej.** Linia ta jest **pod względem strategicznym nic nie warta.** Zatrzymać się na niej i okopywać, **stworzyć stan czystej defenzywy to znaczy stwierdzić faktem, że iluzoryczne granice na wschodzie odpowiadają naszym aspiracyom.**

Na pytanie, czy wojska nasze posuną się w kierunku północnym **aż po Wilno naczelnik państwa** po namyśle odpowiedział: — **to jest zagadnienie polityczne. Niech decyduje co do tego rząd jako wyraz woli społeczeństwa.**

Po pewnym czasie naczelnik dodał: — **Należałoby kraj zabezpieczyć od północy na przyszłość.** Łomżyńskie zniszczone, zbiory, bydło, szczególnie konie, zrabowane, na oziminę nie można liczyć. Głód. Włościaństwo wyłapuje bolszewików. **Mści się okrutnie.** Ale, ale — tutaj naczelnik zwrócił się energicznie do swego rozmowcy — **żydzi nie wszędzie zachowywali się źle.** W Łomży i w Mazowiecku **dzielnie stawiali opór bolszewikom.** W Mazowiecku najeźdźcy rozstrzelali kilku. W Łomży bolszewicy osadzili biskupa w więzieniu wśród samych żydów, których aresztowali. Natomiast rzecz dziwna, **jak wiele zresztą rzeczy w Polsce** tuż obok w sąsiedztwie w Łukowie, w Siedlcach, w Kałuszynie, w Białymstoku, we Włodawie **miały miejsce liczne czasem nawet masowe, ze strony żydów wypadki zdrady stanu.**

Czy wytrzymamy?

Minister Sliwiński o aprowizacyi. — Sytuacya aprowizacyjna jest bardzo poważna!

Jedno z pism warszawskich podaje następującą rozmowę dziennikarza z ministrem aprowizacyi w sprawie wyżywienia ludności:

Ministerstwem, na którem w chwili obecnej spoczywa jedno z najważniejszych po sprawach wojskowych zadań, jest bezsprzecznie ministerstwo aprowizacyi.

Rozumie to dobrze p. Śliwiński, minister aprowizacyi, i nie łudząc zgoła ani siebie, ani społeczeństwa zbytnim optymizmem na przyszłość, oświadcza:

— Wytrwać do przyszłych zbiorów — wytrwamy, lecz **niezbędną jest ogólna oszczędność i ograniczenia, zwłaszcza w spożyciu chleba, mięsa, tłuszczów i nabiału.**

W wywiadzie minister oświadczył:

— **Inwazya bolszewicka zniszczyła prawie połowę Królestwa Kongresowego,** i to zniszczyła do tego stopnia, że w całym szeregu miejscowości **nie pozostawiła zboża nietylko na chleb, ale nawet i na zasiew.** W bardzo wielu miejscowościach znów niema ani koni, ani bydła, tak, że trzeba myśleć o dostarczeniu sprzężaju celem przygotowania roli pod zasiewy ozime.

Wogóle najgorzej przedstawia się **sprawa z żytem,** którego z zagranicy dostać nie będziemy mogli.

Znaczne też ilości zboża **pochłaniają potrzeby wojskowe** oraz konieczność żywienia mieszkańców okolic, uwalnianych przez nasze wojska z pod inwazyi bolszewickiej, a obrabowanych przez najeźdźców **doszczętnie.**

Na Poznańskie bardzo liczyć nie możemy, gdyż urodzaj tam był gorszy niż w roku ubiegłym.

Sprawa natomiast ziemniaków przedstawia się dobrze, tak, że nawet obecnie ceny sprzedażne ich są niższe od maksymalnych.

Również dopisały rośliny strączkowe, warzywa i owoce, podobnież nie będzie uczuwać braku kasz.

Norma cukru, mimo sprzedaży zagranicę, od rozpoczęcia kampanii, tj. mniej więcej od października, zostanie powiększoną.

Najgorzej przedstawia się sprawa tłuszczów i mięsa, gdy wielkie ilości bydła i trzody zosta-

---

Nieczuły grabarz... Obojętny widz.

Nie miał kogo płakać i o kogo drżeć.

Jego synowie dawni, dawno wyjechali za ocean do złotonośnej ziemi. Już prawie ćwierć wieku nie miał wieści od swoich synów...

Nie miał tu nikogo...

Począł się bacznie przyglądać...

Martwa cisza śmierci zaległa obszar stratowanej niwy. Od zachodniej i północnej strony czerniały linie okopów. Trupy pojedyncze lub pozbijane w kłęby tłoczyły ziemię ciężko i bezładnie.

Dzikie spazmy przerywanego raptem życia zastygły w pozach dziwnych, przeraźliwych...

— Ano zrobię początek — mruknął Paweł — choć jednego pogrzebię dzisiaj. Niech se ta jutro kończą inni, ja nie zmogę.

Zeszedł z okopu i zbliżył się do pierwszego z brzegu trupa.

Był to młody, może dwudziestoletni chłopak, w szarym ubiorze legionisty. Leżał w znak, z prawą ręką odrzuconą wysoko ponad głowę, z lewą przyciśniętą do skrwawionej piersi. Czako miał z płowych włosów zsunięte, twarz spokojną, jakoby zaśnioną, a u prawej powieki gwiazdkę szronu, niby stężałą na mrozie łzę.

Paweł stanął nad nim i wpatrzył się w twarz młodzieńczą.

I naraz wstrząsnął nim dreszcz grozy, zachwiał się prawie i oczy zawarł, aby je corychlej otworzyć i znów wpatrzeć się w twarz zabitego...

Tak... pięćdziesiąt lat temu stał taksamo nad trupem poległego.

Ta sama twarz... to samo czako. Najświętsza Panienko! przecież zmarli nie wstają z grobów, aby umierać po raz drugi!

Powiódł wzrokiem po polu.

I pobojowisko jakby to samo. Kupy ciał ludzkich i zwierzęcych, skostniałych w śmierci, zdrewniałych na mrozie...

Pół wieku temu przybył do dworu wysłaniec organizacyi powstańczej... Zwerbował... Poszedł panicz i on z chłopów jeden z całej wsi, bo panicza kochał — mleczny brat przecie. Poszli niby za tę ojczyznę walczyć, tułać się po lasach o głodzie i chłodzie, moskali bić. Nabili ich niemało, choć z bronią ladajaką i w ordynku złym, ale przyszedł nieszczęsny dzień... Na takim, jak tu, półsku żegnano obławą powstańców, ukrytych w dokolnym lesie, i zawrzał bój na śmierć i życie...

Długo bronił się zajadle obok panicza, aż, raniony w plecy, padł bez czucia. Kiedy do zmysłów powrócił, stała nad nim cisza i takie zimne i czyste niebo, jak dzisiaj. Zewlókł się z ziemi i począł szukać panicza...

Znalazł... Leżał wznak z prawą ręką odrzuconą wysoko ponad głową, z lewą przyciśniętą do skrwawionej piersi. Czako miał z płowych włosów zsunięte, twarz spokojną, jakby zaśnioną, a u prawej powieki gwiazdkę szronu, niby stężałą na mrozie łzę...

I pogrzebał panicza, ociekając krwią i dobywając resztek sił.

Było to przeszło pół wieku temu. Zapomniał był już prawie o tym nieszczęsnym boju, zapomniał o co walczyli łachmanni rycerze, zrozpaczeni i szczuci. Już dawno nauczył się liczyć na kopiejki i ruble, do sądu podawać „proszenie", nie wymawiać wyrazu Polska i wielu, wielu innych rzeczy. Obojętną mu była wojna Rosyan z Niemcami. Niech tam się biją. On na wojnę nie pójdzie — stary jest. A że tam trocha ludu padnie, to i cóż? Więcej miejsca dla innych zostanie.

I oto dziś wstaje pogrzebana mara — panicz ze skrwawioną piersią...

Czyżby za Polskę? Znowu za Polskę?

I począł chłop rozumieć jakieś rzeczy ogromne, a nieprzeniknione. Począł mu w rozwartych szeroko źrenicach migotać sztandar amarantowy, podziurawiony od kul. Jak wielki ptak załopotał nad polem ookrwawionemi skrzydłami, i poczęły się dźwigać trupy poległych żołnierzy. Wstawali ci z nad Oki, Wołgi, Uralu i Obi w szarych ciężkich szynelach, wstawali ci w kaskach złocistych z orłem czarnym, zbiegłym kryjomie z pól Grunwaldu i ci nieliczni w strzeleckich kurtach, pogrobowce Konrada i Anhellego.

Zniknęło widzenie. Paweł stał nieruchomy nad ciałem martwego żołnierza, a słońce poczęło zachodzić czerwone i ogromne, kąpiąc pole w topieli krwawego światła. **Z. Wojnarowska.**

ły zagarnięte przez bolszewików, oraz idą na potrzeby wojska. Polepszenia spodziewać się można dopiero w zimie.

Podobnie jest z nabiałem.

— A czy ministerstwo poczyniło starania o zakup żywności zagranicą? — spytałem.

— Bezwarunkowo — odrzekł p. minister — odpowiednie pertraktacye są w toku, lecz o wyniku ich nic mówić jeszcze nie mogę... Przed trzema tygodniami sprawa tych pertraktacyi stała bardzo źle, obecnie, ze zmianą sytuacyi wojennej, zmieniła się znacznie na lepsze...

— Co jest przyczyną obecnej drożyzny?

— **Zupełny brak dowozu...** Przez trzy tygodnie nie można było użyć **ani jednego wagonu pod przewóz żywności, z czego skorzystali paskarze i popodnosili ceny...** Obecnie dowóz się rozpoczął i ceny spadać zaczynają(?)... Widzimy to już na ziemniakach i na jajach, które są już w sprzedaży niżej cen maksymalnych.

— A czy ceny maksymalne pozostaną bez zmiany?

— O nie, stopniowo ulegać będą obniżaniu, aż doprowadzone zostaną do norm zwykłych, uważanych przez nas za normalne.

Sytuacya jest bardzo poważną i zadanie nasze jest ciężkie bardzo — rzekł na zakończenie p. minister — lecz, powtarzam, przy wprowadzeniu jak najdalej idących oszczędności w spożyciu, przy racyonalnej gospodarce rozporządzalnemi zapasami i przy czynnym współudziale społeczeństwa w zwalczaniu paskarzy i lichwiarzy żywnościowych, możemy mieć nietylko nadzieję, ale i pewnik, że do przyszłych zbiorów wytrzymamy...

Opieka nad rodzinami żołnierzami.

ZASIŁKI WOJSKOWE DLA RODZIN ŻOŁNIERZY.

Dziennik ustaw nr. 80 zawiera rozporządzenie wykonawcze ministerstwa spraw wojskowych do rozporządzenia Rady Obrony Państwa o zasiłkach wojskowych dla rodzin osób, pełniących służbę w wojsku polskiem z poboru i ochotniczo, które wylicza miejscowości, gdzie rodziny zmobilizowanych pobierają wyższe zasiłki. Do miejscowości tych należą w Małopolsce oprócz Lwowa, Krakowa, wszystkich miast powiatowych: Jaworzno, Siersza, Szczakowa, Tenczynek, Trzebinia miasto i wieś, Borysław, Schodnica, Wolanka, Kleparów, Lewandówka, Zamarstynów, Zniesienie, Krynica-Zdrój, Szczawnica, Zakopane, Brzeszcze, Knihinin wieś.

Podanie o zasiłek może wnieść albo szeregowy za pośrednictwem władz wojskowych, załączając poświadczenie pracodawcy co do wysokości ostatniego zarobku, albo też rodzina, załączając poświadczenie władzy wojskowej co do daty rozpoczęcia służby wojskowej. Formularze wydają urzędy gminne, względnie powiatowe komisye zasiłkowe.

ZASIŁKI PRACODAWCÓW DLA OCHOTNIKÓW I ICH RODZIN.

Wielu pracodawców wzbraniało się wypłacić ochotnikom i ich rodzinom zasiłki, przewidziane rozporządzeniem Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia, zasłaniając się tem, że rozporządzenia tego nie ogłoszono w dzienniku ustaw.

Otóż powyższe rozporządzenie ogłosił dziennik ustaw **Nr 81 z d. 24 sierpnia 1920 roku.**

Wedle tego rozporządzenia pracodawca winien wypłacić

a) robotnikom, względnie pracownikom, którzy zgłosili się dobrowolnie do służby wojskowej po dniu 6 lipca 1920 r. jednorazowy zasiłek w wysokości **dwutygodniowego zarobku;**

b) rodzinie ochotników **połowę ich dotychczasowego uposażenia oraz połowę świadczeń w naturze przez cały czas pełnienia przez nich czynnej służby wojskowej.**

Z mieszkania udzielonego przez pracodawcę korzysta nadal rodzina w niezmienionym rozmiarze.

Prawo do uposażenia i świadczeń w naturze przysługuje:

a) żonie, także separowanej, o ile ochotnik obowiązany jest ją utrzymywać w granicach przyznanych jej alimentów;

b) dzieciom ślubnym i nieślubnym;

c) rodzicom, oraz nieletniemu rodzeństwu, o ile ochotnik nie ma żony ani dzieci.

Wedle art. 2-go zasiłek ochotnikowi pracodawca winien wypłacić natychmiast po okazaniu mu zaświadczenia władzy wojskowej, która ochotnika do służby czynnej przyjęła, o jego przydziale służbowym.

Uposażenie oraz świadczenia w naturze rodzinie ochotnika winny być w tych samych terminach wydawane, w jakich otrzymywał ochotnik.

Bliższych wyjaśnień dla towarzyszy i ich rodzin udziela porada prawna PPS w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, II p., oficyny (na prawo) w niedziele od godz. 10—12 w południe. — Tow. z prowincyi winni się zwracać listownie i nadesłać markę na odpowiedź.

Wzmacniajmy nasze organizacye!

Czasy w jakich żyjemy wskazują na konieczność łączenia się w różne związki, zrzeszenia i t. p., gdyż potrzeba wspólnoty, coraz więcej, zaczyna odgrywać rolę w naszym życiu powojennym. Dlatego też proletaryat, będąc najwięcej bity w ustroju kapitalistycznym, zaczyna pojmować, że tylko w skupieniu — siła.

Jednostki bardziej krzywdzone, jednak duchem silniejsze, wcześniej już odczuły potrzebę organizacyi i wytrwale przy niej stały, by osiągnąć moc usunięcia krzywd, jakie klasa pracująca znawała przez tyle wieków od ustroju feodalnego, a w następstwie po rewolucyi francuskiej, od rządów burżuazyjnych. Każda organizacya, czy to polityczna, czy kulturalno oświatowa, czy społeczna, ma swój program, ma wytknięty cel, do którego dąży bez względu na przeszkody. — Tak jak burżuazya dąży do ochronienia i powiększania swych kapitałów, przez trzymanie w ciemnocie mas, tak też i robotnik, tyle razy oszukany, zrozumiawszy, że klasa z której on nie wychodzi nie dopomoże mu, na co on ma tysiączne dowody, n. p. nie uruchomienie przemysłu, ta klasa, która tak dużo mówi o braku patryotyzmu u robotnika, sama widząc ojczyznę bankrutującą, nie spieszy z pomocą, obawiając się swych kapitałów lokować na niewielki, bo tylko pięcioprocentowy zarobek, wtedy kiedy kapitał ten w pasku może osiągnąć nie 50 a 100 i więcej procentów.

Robotnik dąży do organizowania się pod sztandarami socyalizmu, tej nowej religii, która głosi pomoc uciśnionym i głodnym; nie w tym znaczeniu, że już nasyci każdego, bo i Chrystus głosząc w swej nauce, że „kto za mną pójdzie będzie nakarmiony", ale dlatego że wie, iż nie zostanie oszukany i dlatego, że zrozumiał iż inaczej się mówi mając za sobą organizacyę, jakby się mówiło tylko w imieniu własnym.

W wiekach średnich ludzie pracy, rzemieślnicy, także zrozumieli siłę i potęgę organizacyi, gdyż łączyli się w t. zw. cechy, aby módz przeciwstawić się możnowładcom feodalnym i dlatego też będąc organizacyą silni, wywalczyli sobie wolność i swobodę wcześniej od chłopów, bo już w wieku XII—XIII.

Organizacya jest także wyrazem świadomości i tak n. p. o robotnikach angielskich mówi się, iż są najbardziej kulturalni i świadomi, przez to, że jest ich kilka milionów zorganizowanych w Trade-Unionach i partyi Pracy, to samo mówi się o robotnikach włoskich, a nawet francuskich i niemieckich. Dlatego też my, klasa pracująca, mając tak wiele przykładów, co znaczy i stanowi zrzeszenie, winniśmy jaknajwiększy brać udział w każdym zgromadzeniu i w miarę przekonań po dokładnym i gruntownym rozważeniu, powiększać szeregi proletaryatu, niosąc zarzewie jedności proletaryackiej do wszystkich krajów świata.

A. W.

Kto jest bolszewikiem w kraju?

Na jednem z zebrań w Uniwersytecie Jagiellońskim robotnik Grochal powiedział, że ten, kto ma majątek, a nie daje na pożyczkę państwową jest bolszewikiem. I słusznie! Albowiem przez swoją bierność osłabia siły własnego państwa, a przyczynia się do zwycięstwa bolszewików. Są tacy, którzy dotychczas mimo licznych odezw i osobistych nawoływań nie dali nic na pożyczkę. Inni dali odczepne w drobnej, jak na ich majątek, kwocie. Jeżeli ktoś posiada majątek, wartający miliony, a daje na pożyczkę parę tysięcy, wykręca się tylko od spełnienia obowiązku obywatelskiego i zupełnie nie przyczynia się w tej ciężkiej chwili do wzmocnienia państwa. Uczciwy obywatel polski winien oddać na pożyczkę państwową **5-tą część swego majątku.** Kto więc posiada kamienicę, własność ziemską, sklep, fabrykę i t. d., winien obliczyć obecną wartość swego majątku i oddać na pożyczkę 5-tą część. W obecnej chwili nie chodzi o drobną rzecz, lecz o istnienie Państwa polskiego. Gdybyśmy nie spełnili obowiązku **w całej pełni**, wtedy — jak pięknie powiedział Marszałek Sejmu — **„historya słusznie o naszem pokoleniu tylko ten sąd mogłaby wydać, że gdy Polska stała się wielką, Polacy okazali się małymi".**

W Krakowie są kupcy i przemysłowcy, których majątek obliczają na dziesiątki milionów, a jednak nie dali dotychczas nic, albo bardzo mało na pożyczkę państwową. Jest to bolszewizm zupełnie wyraźny. Robotnik Grochal miał prawo powiedzieć tak o tych ludziach, **bo robotnicy okazali co do pożyczek wybitny patryotyzm.** Wiadomo, że prawie we wszystkich fabrykach uchwalili robotnicy krakowscy, chrzanowscy, gorliccy i w wielu innych miejscowościach oddać część swego zarobku tygodniowego na pożyczkę, a nadto jedną godzinę pracy dziennie na rzecz Państwa. Wieś zaczyna się obecnie budzić. Są gminy małe w niektórych powiatach, które znaczne kwoty składają na pożyczkę. Jeszcze ten zapał nie ogarnął całego ludu polskiego, ale **Kraków, duchowa stolica Polski, winien przodować całej Polsce w zrozumieniu obowiązku patryotycznego. Smutną jest rzeczą, że dotychczas tak nie jest.** Wystarczy pójść do sklepu i zapytać kupca — ileś dał na pożyczkę, a wielu będzie musiało odpowiedzieć, że nic, a inni, że parę tysięcy. Tak być nie powinno. Musi w Krakowie wytworzyć się zdrowa opinia publiczna, **którab takich ludzi pociągnęła**... — wait

Musi w Krakowie wytworzyć się zdrowa opinia publiczna, **któraby takich ludzi pocią wrogów państwa, jako bolszewików. Ci, którzy chodzą do kawiarń i restauracyj, winni się pytać właściciela kawarni i restauracyi, ile dał na pożyczkę, skoro jego majątek łączą na miliony. A takich kawiarń i restauracyi jest w Krakowie dużo; znamy nazwiska ich właścicieli. Ci, którzy kupują w sklepach winni pytać kupca o pożyczkę, a gdy dał mało, należałoby mu to wytknąć. Nie miejmy fałszywego wstydu przed nazywaniem po imieniu niespełnienia obowiązków obywatelskich i zdrady wobec państwa.** Gdy chodzi o dobro państwa i o interes ogółu opinia publiczna musi się jasno wyrażać i każdemu obywatelowi wskazywać jego obowiązek, a wtedy niewątpliwie każdy spełni ten obowiązek bo będzie się wstydził, by go nie wskazywano palcem na ulicy jako bolszewika i zdrajcę.

Obecnie świetna armia nasza zwycięża. Jednak społeczeństwo nie może w tej chwili sądzić, że spełniło już swe zadanie. Zwycięstwo musi być doprowadzone do końca i musi być należycie wyzyskane, a stać się to może tylko wtedy, kiedy pracę i ofiarność naszą dla Państwa podwoimy i potroimy. Pamiętać musimy, że bolszewicy zwyciężeni nie zaprzestaną ponownego gromadzenia wojsk celem ciągłego nękania Polski. **Bolszewizm bowiem tylko tak długo ostanie się w Rosyi, jak długo prowadzić będzie wojnę z Polską, bo z chwilą nastania pokoju naród rosyjski otrzeźwieje i, zobaczywszy bezdenną przepaść, w którą go wtrącili prorocy bolszewiccy,** zrzuci z siebie jarzmo czerwonego cara. Bolszewicy muszą Rosyę utrzymywać w ciągłym fermencie i rozstroju. Stąd sądzę, że czekają nas jeszcze ciężkie walki z bolszewikami, do których musimy się obecnie gruntownie przygotowywać przez organizacyę wojska, przez wzmacnianie finansów państwa i przez budzenie patryotyzmu w najszerszych warstwach. Wojsko organizuje się doskonale, bo lud sam uchwala na licznych zebraniach konieczność przymusowego poboru i chętnie spieszy do wojska, wiedząc, że broni swych rodzin i zagród, swego dobytku i wolności. Ci, ktyrzy nie idą do wojska, muszą oddać znaczną część swego mienia państwu. Zresztą forma pożyczki państwowej zapewnia im zwrot włożonego w pożyczkę kapitału.

Gdy jednemu z zacnych obywateli zaproponowano... —

Gdy jednemu z zacnych obywateli zapropo-**„Prawy obywatel winien dziś Państwu dać nie pożyczkę, ale bezzwrotną ofiarę".**

Państwo jednak nie wymaga takich ofiar od wszystkich. Kto może i rozumie doniosłość chwili, niech daje ofiary. **W Warszawie 9-cio letnie dziecko poszło do komendy wojskowej i 3 dni prosiło o przyjęcie do wojska,** wreszcie znalazł je ojciec i bił, a wtedy chłopczyk zawołał: „Ojcze, gdybyś ty wiedział co to jest Ojczyzna, nie biłbyś mnie, ale sam poszedłbyś na Jej obronę".

Ofiarność krwi nieletnich dzieci winna raz wreszcie pobudzić do ofiarności mienia tych o-

bywateli, którzy opływają we wszystko, a jednak nie spełnili swego obowiązku. Pewien znany powszechnie kamienicznik i kupiec krakowski, posiadający nadto majątek ziemski, dał 250.000 Mp. na pożyczkę, chociaż powinien dać co najmniej 1 milion. **A ilu jest takich, co nic nie dali! Tak być dalej nie może! Nie możemy budować Polski jedynie ofiarnością i poświęceniem — dzieci!**

Prof. **Wincenty Sikora.**

Z frontów bojowych

POMYŚLNE WALKI NA PÓŁNOCY I W REJONIE LWOWA.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 29 sierpnia br. Wojska nasze oczyszczając przedpole **linii Grajewo—Ossowiec—Białystok—Brześć zajęły oddziałem wypadowym Sokółkę, Tczew, Łozinkę, Orzeszkowo, Ozachy, Podborze, Worchańce.** Wzdłuż Bugu lokalne walki dla nas pomyślne. Odzyskaliśmy tu **Horodło i Małczę.** Armja Budiennego mimo oporu naszych oddziałów posuwa się wolno w kierunku na Zamość. Walki we wschodniej Małopolsce mają dla nas przebieg pomyślny. Zajęliśmy szereg miejscowości.

Przegląd polityczny i społeczny.

ZWYCIĘSTWO POLSKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Zniesienie Sicherheitswehry. Usunięcie ze Śląska obcych przybyszów. Pertraktacye robotników polskich z koalicyjną misyą rządzącą w Opolu przyniosły dla Polaków pożdane skutki. Komisya oświadczyła kategorycznie, że dwa najważniejsze żądania Polaków zostaną spełnione, tj. Sicherheitswehra zostanie w najbliższych dniach usunięta. Zanim to nastąpi, służby już więcej pełnić nie będzie. Nadto wszyscy obcy, nieurodzeni na Górnym Śląsku, którzy tu przybyli w ubiegłym roku, zostaną wydaleni z Górnego Śląska. Ustanowiona zostanie komisya orzekająca, złożona z Polaków i Niemców, pod kierownictwem władz koalicyjnych, która orzeknie, czy dany osobnik jest spokojnym obywatelem i może tu pozostać, czy też ma Górny Śląsk opuścić. Decyzya w tej kwestyi należeć będzie do międzynarodowej komisyi. Wobec spełnienia najważniejszych żądań polskich, polskie organizacye robotnicze wydały odezwę do wszystkich robotników polskich z wezwaniem do powrotu do pracy.

Według oświadczenia międzynarodowej komisyi rządzącej utworzona zostanie na miejsce Sicherheitswehry policya plebiscytowa, złożona w połowie z Polaków i w połowie z Niemców. Zanim to nastąpi, zorganizowana będzie wszędzie milicya gminna, złożona z Polaków i Niemców. Równocześnie z tem ustanowieniem milicyi odbywać się będzie **rozbrojenie ludności** wojska koalicyjne.

Niemiecka prasa podaje doniesienie, że **termin głosowania na Górnym Śląsku wyznaczony został na pierwszy tydzień października.**

ZDEMOLOWANIE LOKALU „GAZETY ROBOTNICZEJ" W KATOWICACH. W czasie rozruchów niemieckich na Górnym Śląsku, w drugi dzień po rozbiciu przez niemieckie stoss-trupy polskiego komisaryatu w Katowicach, zdemolowano w barbarzyński sposób lokal „Gazety Robotniczej". Niemieckie bandy wtargnęły do drukarni, zepsuły tam maszynę drukarską, zabierając pewne jej części, a następnie zniszczyły wszelkie książki, druki i dowody, znajdujące się w redakcyi i administracyi. — Nie ocalało przed bezmyślnością napastników absolutnie nic, nie wyłączając nawet szyldu. Naturalnie przedewszystkiem zniknęły pieniądze z kasy ogniotrwałej, których na szczęście nie wiele tam było.

LITWINI OBSADZAJĄ WILNO I SUWALSZCZYZNĘ. Wojska bolszewickie **opuściły Wilno** 25 sierpnia wieczorem, zaś wszelkie inne organa sowieckie mają opuścić Wilno do dnia 28 b. m. wieczorem. Wczoraj ogłoszono, że od tej chwili przechodzi zarząd miasta i okolicy Wilna wyłącznie pod władzę litewskiego zgromadzenia narodowego i władz od niego zależnyhc. Równocześnie wprowadzony został w mieście i okolicy stan wyjątkowy. Wczoraj nastąpiło **ostateczne obsadzenie Wilna przez wojska litewskie.** Rząd litewski powiadomił Moskwę, że operacya ta jest konieczna ze względów wojskowych, aby przeszkodzić, by Wilno nie wpadło znowu w ręce Polaków. Cziczerin ma zamiar wysłać do Kowna przedstawiciela sowietów.

Według nadeszłych informacyi Litwini zajęli południową Suwalszczyznę, mimo, że wedle traktatu wersalskiego przypadła ona Polsce.

POWSZECHNA MOBILIZACYA SOWIECKA. Biuro korespondencyjne podaje następującą depeszę iskrową z Moskwy: W pierwszy dzień mobilizacyi w Petersburgu zgłosiło się w rezultacie 80 proc. zapotrzebowanej liczby ochotników. Komunistyczni urzędnicy sowieccy idą bez wyjątku na front. Prasa podaje, że na nadzwyczajnem posiedzeniu rządu sowieckiego uchwalono ogólną mobilizacyę.

FINLANDYA ROKUJE Z ROSYĄ. Biuro Wolffa donosi z Helsingforsu, że finlandzka komisya sejmowa dla spraw zagranicznych postanowiła rozpocząć rokowania pokojowe z Rosyą sowiecką.

KRONIKA.

WICHRZENIA ENDECKIE. Jak wiadomo, niema broni, którąby się nie posłużyli endecy, aby w oczach społeczeństwa zohydzić Daszyńskiego, niema dla nich dość służalczej formy, którejby nie użyli, ażeby światu wytłumaczyć, że nie żaden żołnierz polski, nie żaden wódz, tylko oficer francuski zdobył nam wyzwolenie. I oto jeżdżąc na tym koniku pismak endecki znowu dopuścił się infamii za co został ukarany.

Mianowicie onegdaj Prezydyum Rady ministrów wystosowało do redakcyi „Gazety Porannej" następujące sprostowanie:

W myśl art. 21 dekretu o tymczasowych przepisach prasowych upraszamy szan. redakcyę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Gazety Porannej" na pierwszej stronie następującego sprostowania:

„Gazeta Poranna" umieściła w art. wstępnym pod tytułem „Bezsilna wściekłość" (nr. 219 z 26 sierpnia 1920 r.) następujące zdanie:

„Tow. Daszyński tymczasem, kiedy ważyły się losy Warszawy i Polski, kiedy coraz widoczniejszem było porozumienie i spisek niemiecko-bolszewicki przeciwko Polsce — przekonywał rząd polski o potrzebie porozumienia się Polski z Niemcami. — Działał w tym kierunku w tej chwili, kiedy generał Weygand swoim genialnym planem strategicznym a Francya swoją pomocą w postaci fachowych oficerów, uzbrojenia, amunicyi, tanków i samochodów pomagała wojsku naszemu do zadania decydującego ciosu najeźdźcom obcym".

W zdaniu tem niema ani słowa prawdy, o ile odnosi się ono do wiceprezydenta ministrów Daszyńskiego, ponieważ ani jednem zdaniem i jakiejkolwiek dyskusyi oficyalnej ub nieoficyalnej nie przekonywał on nikogo, a więc ani Rządu Polskiego o potrzebie porozumienia się Polski z Niemcami. Wobec tego odpadają jako wręcz nieprawdziwe wszelkie wnioski, wysnute z tego nieistniejącego faktu.

ODBUDOWA MIAST I MIASTECZEK. Ministerstwo rob. publ. przeznaczyło 21 milionów mk. na pożyczki dla odbudowy zniszczonych wypadkami wojennymi domów w miastach i miasteczkach. Pierwszeństwo mają przedewszystkiem ci właściciele zniszczonych domów, którzy zarazem posiadają warsztat pracy, przyczyniający się do wytworzenia materyałów, potrzebnych na odbudowę, tak np. ślusarze, stolarze, cieśle itp. Podania o te pożyczki należy jak najrychlej wnosić do wojennego zakładu kred. we Lwowie (urzędującego chwilowo w Krakowie, Pałac Spiski) za pośrednictwem miejscowych ekspozytur budowlanych sekcyi odbudowy osiedli, które też udzielają w tych sprawach bliższych informacyi.

WYROKI ŚMIERCI SĄDÓW DORAŹNYCH. Tablice afiszowane na ulicach miasta Krakowa są w tych dniach prawie całe zalepione afiszami zawierającymi urzędowe obwieszczenia o rozstrzelaniach wykonanych na podstawie wyroków śmierci wydanych przez sądy doraźne w Krakowie, w Warszawie i w innych miastach Polski.

Zwraca zwłaszcza uwagę afisz warszawskiego DOG zawierający **29 nazwisk** ludzi rozstrzelnych przeważnie ze dezercyę.

Przed afiszami tłumnie skupiają się na ulicach gromady ludzi, odczytują je i żywo omawiają.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROBOTNIKÓW ROLNYCH. Dnia 17 sierpnia rozpoczęła się w Amsterdamie pierwsza konferencya celem założenia międzynarodowego Związku robotników rolnych. — Na porządku dziennym zjazdu tego znajdują się następujące sprawy: 1) Utworzenie międzynarodowej federacyi robotników rolnych, 2) Omówienie statutów i ustanowienie wkładek, 3) Dyskusya nad wnioskami, 4) Ustanowienie kraju, w którym federacya międzynarodowa będzie miała swoją siedzibę, 5) Wybór międzynarodowego sekretarza, 6) Wybór komitetu wykonawczego, składającego się wraz z sekretarzem z pięciu osób.

NOWE BANKNOTY 100-MARKOWE. Polska krajowa kasa pożyczkowa podaje do wiadomości, że z dniem jutrzejszym wypuszcza 100-markowe bilety, podpisane przez członków dyrekcyi polskiej krajowej kasy pożyczkowej pp. Stefana Karpińskiego i Zygmunta Chamca, oraz naczelnego kasyera p. Karpusa, drukowane na białym papierze. Papier ten ma bardzo nikłe znaki wodne w formie orła białego. Numeracya rozpoczyna się od trzeciej seryi A.

PASZPORTY DO AMERYKI. Ministerstwo poleciło starostwom, aby nie wydawali przez pewien czas paszportów na wyjazd do Ameryki z tego względu, że otrzymanie wizy od konsulatu amerykańskiego jest niemożliwe z powodu przeprowadzki. Na pewien czas przeniósł się konsulat amerykański do Gdańska, a teraz powróci do Warszawy, ale spakowanie, przewiezienie i ponowne urządzenie biur zajmie pewien czas.

WYJAZD DO NIEMIEC WSTRZYMANY. „Kuryer Poznański" donosi: Ze strony urzędowej informują, że wszelkie pozwolenia na wyjazd do Niemiec i powrót zostały całkowicie wstrzymane. Żadne wyjątki pod tym względem nie będą czynione, wydawane będą jedynie pozwolenia na stały wyjazd do Niemiec, bez prawa powrotu.

WYKUPNO BONÓW SKARBOWYCH. Ministerstwo skarbu komunikuje, że 4 proc. bilety skarbowe wymienia na gotowiznę Polska krajowa kasa pożyczkowa i kasy skarbowe, zaś w Małopolsce urzędy podatkowe, przyczem procent oblicza się do dnia pierwszego tego miesiąca, w którym następuje wymiana.

Sprawozdanie z rokowań w Mińsku.

We wtorek, dnia 31 sierpnia 1920 roku wróciła do Warszawy część polskiej delegacyi z Mińska. Przewodniczący delegacyi wiceminister Dąbski złożył sprawozdanie z przebiegu rokowań z bolszewikami. P. Dąbski oświadcza, że przyjazd części delegacyi do Warszawy **nie oznacza zerwania rokowań,** lecz jest chwilowa przerwa, w celu porozumienia się obu delegacyi z rządami.

Przeniesienie rokowań z Mińska zostało przez nasz rząd zaproponowane i zasadniczo przez rząd sowiecki **przyjęte.** Zarówno wyjazd części delegacyi jak i przeniesienie rokowań mają na celu jedynie i wyłącznie **przyspieszenie rokowań.**

Powodując się chęcią uskutecznienia **jaknajszybszego doprowadzenia do sprawiedliwego pokoju porozumienia między obu narodami i chęcią położenia kresu dalszemu rozlewowi krwi,** uważamy za swój obowiązek uczynienie wszystkiego, aby usunąć powody, niekorzystnie wpływające na tempo rokowań i ich wynik. **Ze strony delegacyi rosyjskiej, zwłaszcza ze strony Daniszewskiego, było dużo dobrej woli i usiłowań, aby rokowania ułatwić.**

Fatalne warunki, w jakich pracowaliśmy, przypisać należy nieszczęśliwemu wyborowi miejsca. **Sowieckie władze wojskowe odnosiły się nieprzychylnie do naszej delegacyi** i utrudniały jej prace **bezcelowemi szykanami.** Moje stanowcze żądanie z 23 b. m., aby napiętnowano to postępowanie i aby je **publicznie ogłoszono i plakatowano,** zostało **spełnione,** jak donosi podsekretarz stanu dr Wróblewski z Mińska. Odnośny protokół ogłoszony został w Mińsku 28 b. m.

Co do dotychczasowego wyniku rokowań, to nie upoważniają one do ostatecznych wniosków. W każdym razie końcowe momenty krnferencyi przyniosły objawy, mogące w dalszym ciągu **ułatwić pracę nad zawarciem rozejmu i pokoju.** Stoimy na stanowisku **pokoju porozumienia, niezależnie od stanu operacyi wojskowych** oraz wobec wyraźnego stwierdzenia Daniszewskiego, że **znanych 15 punktów ros. nie stanowią ultymatywnych warunków rosyjskich,** lecz są tylko **podkładem do dyskusyi i do naszych kontrpropozycyi.**

Ostateczne stanowisko delegacyi rosyjskiej będzie ułatwieniem dalszych rokowań, które w lepszych warunkach mogą doprowadzić **do lepszego celu.** Wyrażam nadzieję, że dalszy przebieg rokowań usprawiedliwi mój optymizm. Bezpośrednie zetknięcie się z rządem naszym wpłynie na dalszy **szybki przebieg rokowań** na nowem miejscu.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.